

PEDAGOGIKA WIARY



Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”



Wydawnictwo WAM

BISKUP KAZIMIERZ NYCZ

WPROWADZENIE

Z radością przyjmuję fakt ukazania się książki ***Pedagogika wiary*** poświęconej zagadnieniom pedagogicznym oraz katechetycznym, ale odniesionym do religijnego wychowania człowieka, zwłaszcza młodego. W czasie gdy religia powróciła do szkół wszystkich szczebli, na nowo odżyła dyskusja na temat relacji między katechetyką a pedagogiką religijną. W skrajnych ujęciach próbuje się przeciwstawiać pedagogikę katechetyce. W mniej radykalnych ujęciach kojarzy się pedagogikę religijną jako dziedzinę wiedzy z nauczaniem religii w szkole, zaś katechetykę z katechezą Kościoła prowadzoną głównie w parafii i rodzinie. Nie przesądzając dyskusji, która zawsze jest ubogacającą, należy się obawiać takiego rozłącznego przyporządkowania. Wydaje się, że i szkolnemu nauczaniu religii jest potrzebna katechetyka, a katechezie parafialnej pedagogika religijna. Sądzę, że powrót do szkół nam to unaocznili i uzasadnili.

Zarówno szkolne nauczanie religii, jak i katecheza w parafii i w rodzinie mają na uwadze wiarę człowieka. Są w służbie wiary. Nie wolno nam tej zasadniczej prawdy zgubić, gdyż momentalnie znajdziemy się na poziomie religiologii czy religioznawstwa. Z kolei katecheza bez pedagogiki łatwo może się stać głoszeniem słowa Bożego obok człowieka, bez uwzględnienia owego echa ze strony katechizowanego. A to właśnie owa odpowiedź we wspólnocie odróżnia katechezę od homilii. Tak więc katecheza potrzebuje pedagogiki, a pedagogika religijna potrzebuje katechezy. Znany biblista, ksiądz profesor Józef Kudasiewicz mawiał w potocznym ujęciu, że egzegeza jest otwieraniem biblii dla człowieka, a hermeneutyka jest otwieraniem człowieka na biblię. Z dużym uproszczeniem można ten obraz zastosować do interesującego nas zagadnienia. Pedagogika jest bardziej otwieraniem człowieka na treści wiary, zaś katechetyka otwiera wszystkie części Katechizmu Kościoła Katolickiego dla współczesnego katechizowanego. Jedno bez drugiego nie może

się obejść. Zarówno katecheza, jak i pedagogika powinny być w służbie wiary, w służbie człowieka.

Tytuł książki ***Pedagogika wiary*** wskazuje na tę komplementarność działań katechetycznych i pedagogicznych. Dobrze się składa, że dedykacją tej książki jest 60 lecie urodzin i 35 lecie święceń kapłańskich księdza profesora Zbigniewa Marka, jednego z najbardziej twórczych i pracowitych polskich katechetów. W jego twórczości naukowej, dydaktycznej i poświęconej wprost kształtowi polskiej katechezy zawsze bliższa mu była katechetyka. Bliska mu była katecheza biblijna. Jednak u samych początków, od opracowania podręczników dla katechezy przedszkolnej, był otwarty na wymiar dydaktyczny i pedagogiczny katechezy. Korzystał z osiągnięć dydaktyki oraz pedagogiki. To wprężenie pedagogiki w służbę wiary stało się jeszcze bardziej widoczne przy pracach w zespole przygotowującym programy i podręczniki po wejściu katechezy także do szkół. A trzeba powiedzieć, że był i jest jednym z najbardziej zaangażowanych w te prace. Jeśli chodzi o pomoce i podręczniki, to pozostała mu właściwie tylko działka katechezy dorosłych. Ważne jest to, iż w tej wielorakiej służbie wiary uchronił siebie i innych od ujęć skrajnych. Nie ugrzązł ani w dydaktyzmie, ani nie sprowadził katechezy do czystej pedagogiki.

Nie próbuję w tym wprowadzeniu streszczać zawartość jubileuszowej książki i w ten sposób przekonywać czytelnika, że warto ją przeczytać. Nie podejmuję się też pisać laurki dla księdza Profesora. Mimo wszystko jest jeszcze daleko do emerytury i końca twórczości. Mimo upływu lat to najbardziej twórczy i doświadczony czas pracy Profesora. Jednak spojrzenie wstecz przy takim jubileuszu pozwala zobaczyć ogrom dzieła. Do tego, co napisane trzeba dodać tysiące uczniów, teologów, pracujących katechetów. Trzeba dodać osiągnięcia w tworzeniu katechetycznych ośrodków w Polsce, a zwłaszcza wykształconych katechetów, na poziomie doktoratów, popartych habilitacjami. Jest za co Panu Bogu dziękować. Jest za co dziękować po bratersku i – ośmielam się napisać – po przyjacielsku księdzu profesorowi Zbigniewowi Markowi. Autorom zaś publikacji dziękuję ufając, że satysfakcją i nagrodą będą zadowoleni i wdzięczni czytelnicy.

Koszalin, 28 sierpnia 2006 r.